

Instytut Sztuk Pięknych UMCS

EWA LETKIEWICZ

*Wiara w magiczną moc klejnotów w Polsce w czasach
renesansu i baroku*

Faith in the Magical Powers of Jewels in Poland in the Ages of Renaissance
and Baroque

Od najdawniejszych czasów szlachetne kamienie i metale oddziaływały na ludzkie zmysły i pobudzały wyobraźnię. Pociągające były zwłaszcza te minerały, które odznaczały się niezwykłym blaskiem, piękną barwą czy wyjątkową twardością. Ale za wartościowe uważano także rzadkie kamienie o mniej doskonałych cechach fizycznych, a także pewne przypominające je trwałością materiały pochodzenia organicznego, takie jak: zęby, rogi i kopyta zwierząt, zwłaszcza wtedy, gdy przypisywano im — podobnie jak tym najcenniejszym materiałom — nadzwyczajną moc pozwalającą na ingerowanie w siły natury i wywoływanie zjawisk nadnaturalnych. Wiara w ich magiczne działanie opierała się na powszechnym niegdyś przekonaniu, że materia przekazuje w sposób mimetyczny swe właściwości temu, z kim pozostaje w kontakcie. Lecznicze i ochronne zastosowanie było — obok funkcji estetycznych — zasadniczą przyczyną, dla której kamienie, złoto, srebro, korałe czy kopyta łosia były cenione tak wysoko. Kunszt jubilerów sprawił, że materiały o tak wyjątkowych — jak sądzono — właściwościach stawały się klejnotami¹, cennymi, unikatowymi przedmiotami, z dumą eksponowanymi przez właściciela lub zazdrośnie skrywanymi przed ludzkim okiem.

¹ Sam termin pochodzi od niemieckiego *Kleinod* i oznacza 'piękostki, rzeczy używane dla kosztowności materiałów przez osoby z wyższych stanów. Klejnotami nazywa się również insygnia władzy królewskiej (korony, berła, jabłka, miecze)'. Termin używany

Powszechnie pożądane, klejnoty cieszyły się zawsze ogólnym zainteresowaniem, za czym w czasach bardziej nam współczesnych poszły badania historii sztuki², nie na tyle jednak intensywne, na ile wynikałoby to z popularności tej problematyki. W dorobku polskiej historii sztuki, temat ten zajmuje wręcz miejsce marginalne.³ Wynika to w dużej mierze zarówno z niskiego stanu zachowania klejnotów, jak i rozproszenia ich wśród prywatnych właścicieli oraz utrudnionego dostępu do tych, które znajdują się w skarbach kościelnych i klasztornych. Dodatkową przeszkodą do pełniejszego rozwinięcia badań nad tą problematyką był magiczny aspekt klejnotów, często celowo pomijany w badaniach, uznany za przejaw zabobonów⁴ lub przemilczany zwłaszcza wtedy, gdy w grę wchodziły powiązania z magią wybitnych historycznych postaci. W biografii słynnych humanistów, żeby wymienić tylko Erazma z Rotterdamu, Williama Shakespeare'a czy Mikołaja Kopernika, z obawy o powagę wizerunku tych postaci, brak chociażby najmniejszej

jest też dla oznak szlachectwa umieszczanych nad tarczą i hełmem, aż utożsamiały się z samym pojęciem klejnotu — szlachectwa, zob. A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1990, s. 588.

² Do postępu w badaniach nad przedmiotem przyczyniły się zwłaszcza prace J. Evans, *A History of Jewellery 1100–1870*, London 1970; ead., *Magical Jewels of the Middle Ages and the Renaissance*, London 1922; Y. Hackenbrosch, *Renaissance Jewellery*, London 1979, oraz tejsze, szereg artykułów problemowych poświęconych europejskim ośrodkom, artystom i klejnotom, zamieszczanych od lat siedemdziesiątych XX wieku w piśmie „Connoisseur”, wydawanym w Londynie; prace D. Scarisbrick, *Rings. Symbol of Wealth, Power and Affection*, London 1993; ead., *Tudor and Jacobean Jewellery*, London 1995. Ogromne znaczenie dla zainteresowania klejnotami i podjęcia nowych badań miała wystawa najslawniejszych renesansowych klejnotów Europy, uwzględniająca również kolekcję klejnotów książąt Pomorza Zachodniego ze Szczecina, zorganizowana w Victoria and Albert Museum w Londynie w 1981 r., *Princely Magnificence. Court Jewels of the Renaissance, 1500–1630*, London 1981 oraz pod tym samym tytułem katalog z wystawy. Na uwagę zasługuje również wznowienie słownika klejnotów H. Newmana, *An Illustrated Dictionary of Jewellery*, London 1986.

³ Klejnotami zajmowano się zazwyczaj jako jedną z dziedzin rzemiosła artystycznego. Dotyczy to prac: W. Łozińskiego, *Złotnictwo lwowskie*, Lwów 1911–1912; J. Samka, *Polskie rzemiosło artystyczne. Czasy nowożytne*, Warszawa 1984; id., *Polskie złotnictwo*, Wrocław 1988; T. Chrzanowskiego, M. Korneckiego, *Złotnictwo toruńskie*, Warszawa 1988; S. Życkińskiego, *Złotnictwo w skarbach magnatów i szlachty polskich ziem koronnych w Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996. Osobnego omówienia doczekały się klejnoty w pracach: M. Knoblocha, *Polska biżuteria*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1980; B. Januskiewicz, *Klejnoty i stroje książąt Pomorza Zachodniego XVI–XVII wieku w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie*, Warszawa 1995 (ze względu na szczupłość miejsca nie wymieniam dotychczas powstałych artykułów poświęconych klejnotom przechowywanym w zbiorach polskich).

⁴ Dotyczy to zwłaszcza prac z historii medycyny i farmacji, zob. *Historia leków naturalnych*, pod red. B. Kuźnickiej, Warszawa 1986.

wzmianki o ich związkach z magią⁵, które to związki, niezgodne z paradygmatem naszej epoki zdominowanej przez światopogląd racjonalistyczny, były pomijane z obawy przed śmiesznością i deprecjacją własnych badań. Działo się to ze szkodą dla prawdy historycznej, ograniczało możliwość właściwego rozpoznania pierwotnej funkcji zabytkowych klejnotów i świata, na którego użytek były projektowane i wykonywane.

Wiara w moc klejnotów przejęta przez renesans ze średniowiecza, miała swą odległą genezę. Rozwinęli ją Sumerowie i Egipcjanie. Kontynuowali starożytni myśliciele na czele z Platonem, Ptolemeuszem Klaudiuszem, Arystotelesem, Pliniuszem Starszym, a znacznie poszerzyli pisarze średniowieczni, scholastycy, mistycy, alchemicy, z których największe znaczenie odegrali Marbod z Rennes, Albert Wielki, Arnold z Saksonii.⁶ To głównie ich pisma przyczyniły się do ugruntowania wiary w ochronną i leczniczą moc klejnotów, wiary w to, że w nich tkwi nadnaturalna moc, zdolna chronić przed chorobami, złym losem i niebezpieczeństwami. Zabieg ochronny był prosty. Polegał na noszeniu blisko ciała pierścieni, bransolet czy wisiorów, które miały oddalać — jak sądzono — rozkład ciała i chorobę. Blask kamieni, niezmienna, twarda konsystencja rzadkich metali, zapewniały skuteczną ochronę. Aby umożliwić klejnotom przenikanie pożądaných właściwości, opracowano je tak, aby mogły stykać się bezpośrednio z ciałem. Wierzono, że materia przekazuje swe własne zalety przez styczność z ciałem, rozprzestrzeniając się w ten sposób.⁷

Siła lecznicza kamieni, złota i srebra uznana była za większą niż siła lecznicza ziół.⁸ Doświadczeni znawcy przedmiotu wiedzieli, że *alectorius* — kamień koguci, jeden z najpotężniejszych talizmanów — wzmagają seksualne pożądanie, czyni człowieka sympatycznym i wiernym.⁹ Ametyst — opiera się truciznie i opilstwu.¹⁰ Chryzolit — ułatwia oddychanie i dlatego po sprosz-

⁵ R. Bugaj, *Hermetyzm*, Wrocław 1991, s. 166, 168–169; J. Dobrowolski, *Droga przez labirynty magii. Giambattista della Porta (1535–1615)*, Warszawa 1990, s. 88–89, 101, 111; A. Vincenz, *Helikon sarmacki. Wątki i tematy polskiej poezji barokowej*, Wrocław 1989, s. XVII.

⁶ N. Sobczak, T. Sobczak, *Wielka encyklopedia kamieni szlachetnych i ozdobnych*, Warszawa 1998, s. 410–420.

⁷ G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 1997, s. 11.

⁸ Wyższość mocy leczniczej kamieni nad ziołami głosił Marbod a Rennes w XII w., a za nim inni, zob. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 134.

⁹ Albert Wielki, *Księga minerałów*. Traktat II, *Alectorius* (dalej: K.m.), cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 68; W. Heflik, L. Natkaniec-Nowak, *Zarys gemmologii*, Kraków 1992, s. 9; C. Cavey, *Klejnoty. Fakty i mity*, Warszawa 1993, s. 14–108.

¹⁰ Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, Księga XXXVI, rozdz. XL (dalej: H.n.), cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 73–74.

kowaniu podaje się go chorym na astmę lub nosi w złotej oprawie, aby odstraszał fantazmy. Zapewniano również, że wypędza głupotę i przydaje mądrości.¹¹ O diamentcie wiadano, że wszelkie trucizny czyni nieskutecznymi.¹² Gagat natomiast zalecano na wywołanie menstruacji u kobiet, bóle brzucha i żołądka, natomiast woda w której umyto kamień, podana z zeskrobanymi kawałkami kamienia była skutecznym sposobem sprawdzania dziewictwa. Jeśli kobieta jest dziewicą woda zostaje zatrzymana w organizmie i nie jest usuwana w postaci moczu, gdy natomiast kobieta nie jest dziewicą mocz wydalany jest od razu.¹³ Heliotrop, przy pomocy pewnych modlitw sprawia, że człowiek może stać się niewidzialny.¹⁴ Jaspis zapobiegał zająści w ciąży, ułatwiał poród, usuwał gorączkę, powstrzymywał osobę noszącą go od rozwiążności.¹⁵ Karneol usuwał próchnicę i wyciągał zepsutą krew z korzeni zębowych.¹⁶ Wielkie znaczenie miał koral. Chronił przed złymi duchami, a szczególnie pożądany był dla ochrony dzieci przed złym spojrzeniem.¹⁷ Dzieci chronił też malachit noszony jako amulet.¹⁸ Onyks natomiast noszony na szyi miał wywoływać cierpienie, strach i koszmarne sny.¹⁹ Szafir czynił człowieka cnotliwym, chłodził wewnętrzny żar, wstrzymywał pocenie się, leczył ból głowy.²⁰ Szmaragd był zalecany zwłaszcza młodemu dziewczynom, gdyż nakłaniał do wstrzemięźliwości i zachowania dziewictwa.²¹

Wiara w moc kamieni sprawiała, że zawieszano je na ciele lub używano ich jako składników leczniczych mikstur sporządzanych z tłuczonych kamieni

¹¹ Albert Wielki, K.m., Traktat II, rozdz. 3, cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 113.

¹² Pliniusz Starszy, H.n., Księga XXXVII, rozdz. XV, cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 131.

¹³ Albert Wielki, K.m., Traktat II, rozdz. 7, cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 159.

¹⁴ Pliniusz Starszy, H.n., Księga XXXVII, rozdz. LX, cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 172.

¹⁵ Albert Wielki, K.m., Traktat II, rozdz. 10, cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak *op. cit.*, s. 188.

¹⁶ Arystoteles, *Codex Parisiensis*, 2772, cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 202.

¹⁷ R. J. L. Walters, *Drogocenne kamienie. Klejnoty, talizmany, źródła mocy*. Warszawa 1999, s. 102.

¹⁸ Pliniusz Starszy, H.n., Księga XXXVII, rozdz. XXXVI, cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 240.

¹⁹ Albert Wielki, K.m., Traktat II, rozdz. 16, cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 268.

²⁰ Albert Wielki, K.m., Traktat II, rozdz. 19, cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 324.

²¹ Albert Wielki, K.m., Traktat II, rozdz. 18, cyt. za: N. Sobczak, T. Sobczak, *op. cit.*, s. 369.

szlachetnych, pereł i płatków złota. Drukowane w XVI i XVII w. farmakopeje zawierają szczegółowe przepisy co do ich preparatyki oraz właściwości.

Oryginalnym świadectwem ich użycia jest do dziś zachowana recepta pisana ręką Mikołaja Kopernika, przechowana w egzemplarzu Euklidesa, niegdyś należącym do Kopernika (obecnie w Upsali). Recepta zawiera dwadzieścia trzy składniki, w tej liczbie drogie kamienie: szmaragd, szafir, koral, złoto, srebro, wszystko w proszku, który miał być prawdopodobnie lekarstwem profilaktycznym dla schorowanego wuja Kopernika, biskupa warmińskiego, którego Kopernik był przybocznym sekretarzem i medykiem.²²

Wiedzę na temat leczniczych i ochronnych właściwości cennych materiałów, wielokrotnie opisaną w dziełach starożytnych badaczy, średniowiecznych lapidariach i magicznych księgach alchemików, przejął renesans. Wiedza ta przemieszana ze spekulacjami astrologicznymi, wpływem gwiazd i duchów oraz olbrzymią liczbą poglądów wysnutych na podstawie obserwacji zjawisk życiowych²³, stała się obok ziół ważnym składnikiem renesansowej wiedzy medyczno-farmaceutycznej udostępnianej szerokim rzeszom przez popularne poradniki zdrowia, jakimi były „zielniki” czy „ogrody zdrowia”.

Pierwszy zielnik polski, jedno z najstarszych dzieł drukowanych w języku narodowym *O ziołach i o mocy jich* Stefana Falimirza, wydany w Krakowie w 1534 r.²⁴, oprócz rozdziałów poświęconych ziołom, opisowi leków prostych pochodzenia zwierzęcego, zawierał rozdział poświęcony lekoms pochodzenia mineralnego i recepty na leki złożone. Dział drugi *O kamieniach drogich na wiele rzeczy potrzebnych*, zawiera surowce opracowane w oddzielnych numerowanych rozdziałach oraz informacje o podstawowych zabiegach leczniczych.²⁵ Zielnik ten stał się wzorem dla dwu następnych polskich zielników: Hieronima Spiczyńskiego *O ziołach tutecznych i zamorskich i o mocy ich* (1542 i 1556) oraz Marcina Siennika *Herbarz to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie* (1568).

Skuteczność kamieni i klejnotów dobrze była znana renesansowej Europie. Niekwestionowaną sławą cieszył się zwłaszcza cudowny pierścień królów angielskich. Sława o jego mocy znana była dobrze na dworze Jagiellonów. Z dokumentów zachowanych po Zygmuncie Auguście wiadomo, że król polecił biskupowi warmińskiemu Janowi Dantyszkowi starać się o uzyskanie od

²² W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, cz. IV, *Medycyna nowożytna*, Kraków 1935, s. 412.

²³ R. Bugaj, *op. cit.*, s. 166–216.

²⁴ S. Falimirz, *O ziołach i o mocy jich*, Kraków 1534. Korzystałam z egzemplarza przechowywanego w Bibliotece Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy, sygn. M. F. 37064.

²⁵ J. Szostak, *Zielnik Stefana Falimirza z roku 1534*, „Ze skarbca kultury” 1977, z. 28, s. 7; 34.

króla angielskiego Henryka VIII pierścienia, który posiadał — jak powszechnie wierzono — właściwości leczenia epilepsji.²⁶ Sprawa ta miała związek z chorobą młodziutkiej żony Zygmunta Augusta, królowej Elżbiety Habsburskiej, która w kwietniu 1545 r. tak ciężko zachorowała, że obawiano się o jej życie. Król oprócz porad u astrologów i lekarzy chciał skorzystać z mocy cudownego pierścienia.

Wiara w lecznicze właściwości pierścieni ciągnąca się przez całą starożytność przeniknęła do średniowiecza, kiedy to najniewinniejszym nawet pierścieniom przypisywano czarowne właściwości. Tych uniwersalnych talizmanów używano przy wszystkich niemal dolegliwościach. Szczególnie pomocny był zwłaszcza przy leczeniu bólu mięśni i przy epilepsji. Ta ostatnia choroba, o objawach, które wzbudzały zabobonny strach, uchodziła za dolegliwość zesłaną przez demony. Jak żadna inna wymagała więc przy leczeniu nadnaturalnych środków. W tym celu posługiwano się specjalnymi pierścieniami, które nabierały wyjątkowej mocy podczas praktyk konsekracyjnych sprawowanych przez angielskich królów od co najmniej XIII wieku.

Władcy angielscy co roku w Wielki Piątek sprawowali rytuał uzdrawiania pierścieniem. W tym dniu monarcha zbliżał się do ołtarza w swej kaplicy zamkowej i kładł na nim jako ofiarę pewną ilość złota i srebra w postaci monet, a następnie zabierał z powrotem te monety lub — jak mówiono — „odkupywał je” za odpowiednią sumę jakichkolwiek innych monet, z odzyskanych zaś metali szlacheckich kazał niezwłocznie wykonać pierścienie. Nie były to zwykłe obrączki. Tych, którzy je nosili, miały leczyć z epilepsji i bólu mięśni.²⁷ Uzdrawiające pierścienie rozdawał sam Henryk VIII przybywającym do niego ważniejszym cudzoziemcom. Rozdawali je także jego ambasadorowie w krajach, do których ich posyłano: we Francji, na dworze Karola V, w Wenecji i w Rzymie.²⁸

Oprócz uzdrawiających pierścieni władcy angielscy posiadali znany ze swych cudownych właściwości szafir Świętego Edwarda Wyznawcy. Dotknięcie pierścienia z szafirem miało leczyć z paraliżu i padaczki. Szafir zachowany jest do dziś i zdobi środek wysadzanego diamentami krzyża wieńczącego brytyjską koronę.²⁹

Niestety, nie wiemy, o który z pierścieni polecił starać się Zygmunt August. Nie zachowały się również relacje, czy pierścień ów otrzymał. Tak czy inaczej, nie miało to znaczenia dla zdrowia królowej, która po kilku miesiącach choroby zmarła w cierpieniach.

²⁶ S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1988 s. 38.

²⁷ M. Bloch, *Królowie cudotwórcy*, Warszawa 1998, s. 156–160, 159–160.

²⁸ *Ibid.*, s. 272

²⁹ R. J. L. Walters, *op. cit.*, s. 59.

Z leczniczych właściwości kamieni korzystała też siostra Zygmunta Augusta, Anna Jagiellonka. W jednym z listów z 23 marca 1584 r. do księdza Stanisława Reszki, sekretarza królewskiego w Rzymie, królowa dziękowała za kamień indyjski (rubin?), który staraniem księdza Reszki i kardynała Contarello otrzymała, a który okazał się cudowny w działaniu. Jak donosi królowa: „Ten kamień ustawicznie nosimy i za łaską bożą do tego czasu żadnej boleści, jako bywało jeszcześmy nie czuli”.³⁰ Boleści królowej powodowała choroba, określana przez współczesną medycynę jako obrzęki Quinckego. Objawiała się puchnięciem okolic oczodołów i wywoływała tak silne bóle głowy i oka, że doprowadzały królową do omdleń. Z powodu tej choroby żyła w ciągłym strachu przed utratą wzroku.³¹ Królowa żywo interesowała się sprawami medycznymi, korzystała z rad zatrudnianych na jej dworze lekarzy. Jej sumptem został wydany zielnik Szymona Syreńskiego w 1613 r.³²

Wierzono w moc rzadkich kamieni, co do których istniało rozpowszechnione przekonanie, że pochodzą od zwierząt, zwłaszcza węży, smoków, żab, jaskółek, hien, orłów, jeleni itp. Znany jest opis Erazma z Rotterdamu „kamienia ropuszego”, który, jak wierzono, można było znaleźć w głowie ropuchy.³³ Część cenionych kamieni, rzeczywiście była pochodzenia organicznego, a ich ogromna wartość, dorównująca kamieniom szlachetnym, spowodowana była rzadkością występowania.

Wśród nich nadzwyczajną sławą cieszył się kamień bezoar, uznany za jeden z najskuteczniejszych leków przeciw truciźnie. Do medycyny wprowadzili go Arabowie, skąd dostał się do Europy. O istnieniu tego leku, znanego już w średniowieczu, panowały niejasne pojęcia. Najczęściej uważano go za skamieniałe łzy jelenia.³⁴ Według innych wierzeń, kamień ten można było znaleźć w górach, w tajemniczych skrytkach.³⁵ Dobrze był znany w lecznictwie polskim. Wymieniany jest w pierwszym polskim zielniku z 1534 r., w którym Stefan Falimirz nazywa go „sirotką”. Jest to w gruncie rzeczy koproliit, stwardniała wydzielina osadzająca się w jelitach kozioróżca, kulista, ostra w smaku, podczas spalania wydzielająca aromatyczną woń. Ze względu na ogromne koszty kamień ten był lekarstwem królów, książąt i elity z ich otoczenia.

³⁰ A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, t. IV, Warszawa 1868, s. 298–299.

³¹ M. Bogucka, *Anna Jagiellonka*, Warszawa 1994, s. 65.

³² R. Rembieniński, B. Kuźnicka, *Historia farmacji*, Warszawa 1972, s. 100–102.

³³ R. J. L. Walters, *op. cit.*, s. 121.

³⁴ Pisze o tym Potocki w *Poczcie herbów*, zob. J. S. Bystróż, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1994, s. 456; R. J. L. Walters, *op. cit.*, s. 114–115.

³⁵ J. Kolbuszewski, *Skarby króla Gregoriusa; o poszukiwaczach skarbów w XVI i XVII wieku*, Katowice 1972, s. 107.

„Ten kamień w Weneckim kraju jest w takiej zacności, że za najprzedniejszy diament go kupują. Ten kamień ma taką moc w sobie, kto go przy sobie nosi, żadne jady, trucizny szkodzić mu nie mogą. Gdy jaka bestia jadowita człowieka ukąsi, ten kamień przyłożyć na ranę, wnet wszystkie jady do siebie wyciągnie. Z powtórzeniem, żeby ten kamień swojej mocy nie stracił, ma być za każdym razem przykładany do rany, odjąwszy go moczyc w kozim mleku, a ten z siebie jad wypuści i będzie swoją moc utrzymywał”.³⁶

Podrabiany i fałszowany, był wprowadzany na rynek dla mniej zamożnej klienteli. Jednym z najbardziej znanych europejskich rynków handlu bezoarem była Kutna Hora, leżąca na przecięciu transeuropejskich szlaków poszukiwaczy skarbów, gdzie za jego funt płacono pięćdziesiąt bitych talarów.³⁷ Używano go w postaci proszku, który dodawano do jedzenia lub napojów bądź ze względów profilaktycznych starano się go utrzymywać w pobliżu ciała. Dla jego przechowywania złotnicy wykonywali drogocenne ażurowe oprawy ze złota i emalii, które noszono na szyi. Jedno z takich zawieszek, należące do księcia Alvy (1508–1583) dowódcy wojsk cesarza Karola V, przetrwało do naszych czasów i jest unikalnym klejnotem zbiorów Kunsthistorisches Museum w Wiedniu.³⁸ O innych jubilerskich oprawach bezoarów wiemy z archiwaliów.³⁹

Bezoarem leczyli się i królowie polscy. Znana jest relacja o zażywaniu go przez króla Stefana Batorego na złe samopoczucie, zawarta w liście jego sekretarza Jerzego Chiakor do Wolfganga Kownackiego, kanclerza księstwa siedmiogrodzkiego, w którym czytamy:

[...] król otrzymał dekokt z hyzopu; przydano kilka kropel ekstraktu siarczanego, postawiono cztery pijawki na plecach, dwie na krzyżu, do ośmiu uncyj krwi wyciągnęły, przydano nieco kamienia bezoar i kopyta łosiowego, które król zawsze chętnie zażywał.⁴⁰

„Manele z bezuarem wielkim” odnotowuje *Regestr skarbca książąt Ostrogskich w Dubnie*, spisany w 1616.⁴¹

Bezoar otrzymała wśród cennych podarków z okazji chrztu mała królowna Anna Maria Wazówna w Warszawie w 1651 r. od swych cesarskich krewnych z Wiednia. Wśród kosztownych przedmiotów przysłanych z myślą

³⁶ *Ibid.*, s. 107–108.

³⁷ *Ibid.*, s. 108.

³⁸ *Princely Magnificence...*, s. 53–54.

³⁹ Dwa bezoary w filigranowej złotej oprawie posiadała księżna Maria Luiza Orleańska, oprawiony w złoto bezoar posiadała księżna Anna Saksońska, zob. *ibid.*, s. 54.

⁴⁰ J. U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż–Petersburg 1858, s. 351, 354.

⁴¹ T. Lubomirski, *Regestra skarbca książąt Ostrogskich w Dubnie*, [w:] Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki, t. VI, Kraków 1900, s. 221.

o przyszłości panny znalazł się srebrny stolik, srebrny gabinecik ze zwierciadłem, hebanowy sekretarzyk z szufladkami wypełnionymi kosztownościami, wśród których znajdował się bezoar. Dowiadujemy się o tym za pośrednictwem „Gazette”, paryskiego organu dworu Burbonów.⁴²

Do najcenniejszych klejnotów, podobnie jak bezoar oprawianych w złoto i kamienie szlachetne, przechowywanych w skarbcach królów, zaliczał się róg jednorożca.⁴³ Uważany był za lek uniwersalny i odtrutkę. Królowie kupowali odłamki rogu na wagę złota. Woda, w której zanurzono róg, miała też chronić od padaczki i bólów brzucha. Sproszkowany róg jednorożca miał leczyć rany, a brany doustnie wzmacniać serce. Wierzono, że pochodzi od jednorożca, którego istnienie było niepodważalne. W rzeczywistości był to lewy siekacz narwała rozwinięty w cios o długości 2–3 metrów, zewnątrz śrubowato żłobkowany, wewnątrz pusty. Znajdowano go na wybrzeżach atlantyckich, uważano za róg jednorożca i dowód jego istnienia.

Inwentarz skarbcza koronnego z 1475 r. rejestrował jeden taki róg, natomiast rejestr z 1532 r. zawierał trzy rogi; jeden był biały, jeden czarny, trzeci gruby.⁴⁴

Dwa rogi jednorożca wymienia wśród najcenniejszych klejnotów Zygmunt August w swoim testamencie, zastrzegając, że podobnie jak inne jego kosztowności mają być trzem jego siostrom oddane, aby się nimi podzieliły.⁴⁵

Te rzadkie, kosztowne przedmioty miały swe skromniejsze odpowiedniki: zęby zająca, psa, wilka, delfina, rogi i kopyta łosia, kości zwierzęce, noszone jako naszyjniki nawet na ubogich strojach, chętnie zwłaszcza zawieszane dzieciom dla ochrony zdrowia. Kostne szczątki nawet po śmierci zwierzęcia, niepodlegające gniciu i zepsuciu, zachowywały szczególny związek z tym, co trwale w ciele, przenosząc je poza czas i przekazując przez emanację tę trwałość swoim nowym właścicielom.⁴⁶

Klejnoty z zębami wilków znamy z ikonografii i archiwaliów. Były cennym amuletem ochronnym na dworze hiszpańskich Habsburgów. Odnajdujemy go na wielu XVI i XVII-wiecznych portretach dzieciennych. Amulet taki nosił mały Zygmunt Waza, przysły król Polski Zygmunt III. Został on uwieczniony na portrecie malowanym przez Johana Baptystę van Uthera w roku 1568 (obecnie w zbiorach wawelskich), zawieszony na szyi na łańcuszku razem z innymi ochronnymi amuletami. „Ząbek wilczy, srebrem

⁴² B. Fabiani, *Życie codzienne na zamku królewskim w epoce Wazów*, Warszawa 1996, s. 63.

⁴³ R. J. L. Walters, *op. cit.*, s. 126.

⁴⁴ F. Kopera, *Dzieje skarbcza koronnego*, Kraków 1904, s. 59.

⁴⁵ A. Przeździecki, *op. cit.*, s. 251.

⁴⁶ G. Vigarello, *op. cit.*, s. 19.

oprawny” wymienia inwentarz Wojciecha Stefanowskiego, malarza lwowskiego, zmarłego w 1588 r.⁴⁷

W ogromnej cenie były pierścienie, bransolety zwane manelami i łańcuchy, w których oprawiono kopyto łosie lub łosie rogi. Kopyto uchodziło za skuteczny specyfik, zwłaszcza w leczeniu niektórych chorób. O jego niezwykłych właściwościach pisze kronikarz i sekretarz Zygmunta Augusta, Marcin Kromer: „Kopyto zadnich nóg łosia, jeśli je zedrzeć na początku jesieni — przy czym sztuka musi być jeszcze żywa — jest pożądanym lekiem na padaczkę”.⁴⁸

Podobnie łosie rogi uznane za cudotwórcze cieszyły się wielkim wzięciem. Szczęsny Herbut (na początku XVII wieku) zajechany i ograbiony przez Adama Stadnickiego w Mościskach, zeznając w sądzie lwowskim, wymienia wśród straconych kosztowności „manele dla zdrowia z rogi łosimi i jednoróżcowymi”.⁴⁹

Pierścienie i bransolety z łosiego kopyta były cenione za granicą i Polacy wyjeżdżając w szeroki świat, zabierali je ze sobą na podarki. Ksiądz Drohojowski, reformator, który pod koniec XVII wieku był w Ziemi Świętej, opowiada, że wykupił się z niewoli takimi właśnie darami.⁵⁰

Informacje o tego rodzaju klejnotach przekazują źródła pisane. Trzy „maneliczki złote z rogiem łosim” i „maneliczek łosich z kolkami złotymi sztuk dwie” wymienia inwentarz kaplicy Domagaliczów we Lwowie.⁵¹ Manele łosiowe i łańcuchy wysadzane łosiowym rogiem wykonywali złotnicy poznańscy.⁵² „Maneliczka złota z łosim rogiem” przechowywana była w skarbcu kościoła Dominikanów w Krakowie.⁵³ Wśród utraconych kosztowności Zofia Petronela z Tarnowskich Firlejowa wymienia „manele rozmaite lekarskie, kamienie w złoto oprawne, manelkę kratkową robotą z złotymi szmelcami na łosim rogu”, zagrabione przez Mikołaja Firleja po śmierci jej męża Andrzeja

⁴⁷ *Materiały źródłowe do dziejów kultury i sztuki XVI–XVIII wieku*, zebrał i oprac. M. Gębarowicz, Wrocław 1973, s. 97.

⁴⁸ M. Kromer, *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych królestwa polskiego księgi dwie*, Olsztyn 1917, s. 42.

⁴⁹ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVII*, t. I, Warszawa 1994, s. 457.

⁵⁰ *Ibid.*, s. 457.

⁵¹ M. Gębarowicz, *Inwentarz aukcyjny kaplicy Domagaliczów we Lwowie z lat 1645–1702*, [w:] *Materiały źródłowe do dziejów kultury i sztuki XVI–XVIII wieku*, Wrocław 1973, s. 310.

⁵² J. Jasiński, *Technika i organizacja produkcji złotniczej w Poznaniu w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Wyroby złotnicze w Polsce w XIV–XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 137.

⁵³ M. Sokołowski, *Inwentarz skarbcza krakowskiego kościoła Dominikanów z 1649 roku*, [w:] *Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce*, t. VI, Kraków 1900, s. IV.

Firleja, kasztelana lubelskiego.⁵⁴ Manele dla zdrowia królowa Anna Jagiellonka przekazywała jako podarki swojej siostrze Zofii, księżnej bawarskiej, w jednej z przesyłek w lutym 1573 r.⁵⁵

O „manelach z kamykami dla zdrowia” (niestety nie wiemy, o jakie kamienie chodzi) czytamy w rewizji roboty złotników krakowskich z 1628 r.⁵⁶

Wielka to szkoda, że w Polsce nie przetrwały do naszych czasów żadne tego rodzaju klejnoty. Pewne wyobrażenie o tym, jak one mogły wyglądać, daje bransoleta, którą leczono królową angielską Elżbietę I z reumatyzmu i bólów zębów. Bransoleta ta była własnością sławnego matematyka, astronoma i kabalisty Johna Dee, powiernika i lekarza królowej (obecnie w prywatnym posiadaniu Lady Constance Russel). Jest to metalowa obręcz, pokryta magicznymi inskrypcjami, do której doczepiono trzy wiszące na łańcuszkach ropusze kamienie. Kamieniom tym przypisywano niezwykle właściwości lecznicze, a także profilaktyczne. W sąsiedztwie trucizny miały jakoby pocić się i zmieniać kolor, ostrzegając w ten sposób właściciela przed niebezpieczeństwem.⁵⁷

Wielką karierę w XVI i XVII wieku zdobyły pomandery, pojemniki służące do przechowywania substancji zapachowych, klejnoty o właściwościach ochronnych i zabezpieczających. Stało się tak w następstwie wielkich zaraz, dziesiątkujących średniowieczną Europę i odkryć ówczesnej medycyny dostrzegającej, że choroby przenoszone są przez skażone powietrze. Zepsute powietrze starano się w różny sposób neutralizować. Dla zapewnienia jego czystości pokrywano podłogę świeżymi ziołami, noszono w okolicy serca sakiewki z różami, fiołkami, liśćmi mirry i odpowiednio się ubierano na czas zarazy. Wedle zaleceń XVI-wiecznych lekarzy, przed złym powietrzem miało chronić obszerne okrycie, takie by zamykało wszystkie otwory ciała, stanowiąc zaporę dla dżumowej trucizny niesionej przez wiatr lub ciasne, gładkie i perfumowane materie, jak jedwab, tafta i kamlot. Czyste powietrze w ochronie osobistej zapewniało wąchanie gąbek nasączonych szałwią i jałowcem, kulek piżma lub innych substancji zapachowych noszonych w specjalnych pojemniczkach. Znaczenie tych substancji jako środka ochronnego, zapobiegawczego wzrasta w XVII wieku na niespotykaną wcześniej skalę.⁵⁸ Powszechne w użyciu stają się pomandery noszone jak zawieszania na łańcuszku na szyi lub doczepiane na zakończeniach długich

⁵⁴ J. Czubek, *Dwa inwentarze Firlejowskie z XVII wieku*, [w:] Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce, t. VIII, Kraków 1912, s. 390.

⁵⁵ A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, t. III, Kraków 1868, s. 210.

⁵⁶ L. Lepczyński, *Przemysł złotniczy w Polsce*, Kraków 1933, s. 14.

⁵⁷ *Dr. Dee's Cabalistic Bracelet*, „Connoisseur” 1924, R. 69, s. 161–164.

⁵⁸ G. Vigarello, *op. cit.*, s. 53.

końców damskich pasów, przytykane do nosa dla neutralizacji nieczystego powietrza.⁵⁹ Klejnoty tego rodzaju, często o pomysłowych kształtach wyszukanych ażurowych klatek, wspominają źródła pisane i przekazuje ikonografia. W inwentarzach królewskich, magnackich i szlacheckich wymieniane są jako jabłko na piżmo⁶⁰, gruszka na piżmo⁶¹, klatka na pachnidło, łańcuch perfumowany⁶², balsamiczka na kształt zegarka, granaciczkami sadzona.⁶³

Najstarszym ikonograficznym wyobrażeniem pomandera na ziemiach polskich jest „jabłko na piżmo” pokazane w graficznym portrecie Zygmunta I, pochodzącym z dzieła Marcina Kromera *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, wydany w Bazylei w 1555 r.⁶⁴

W zbiorach jasnogórskich przetrwało unikalne perłowe naczynie na wonności, zawieszona w dolnej części tzw. „sukienki rubinowej” obrazu Matki Boskiej w Częstochowie, ofiarowane przed 1731 r. przez kasztelanową poznańską Ponińską. Oprawę perły wykonano ze złota, rubinów, diamentów i barwnej emalii.⁶⁵

Moc klejnotów wzmacniano magicznymi inskrypcjami pisanymi lub rytymi na ich rewersach, malowanymi na rewersach magicznymi rysunkami bądź rytami magicznymi wykonywanymi we frontalnej części klejnotu. Wykonywano klejnoty, których już sam kształt był magiczny. Dotyczy to zwłaszcza klejnotów z monogramami IHS i MARIA⁶⁶, których święte imiona zabezpieczały przed nieszczęciami i pomagały w zwalczaniu chorób. Znane są praktyki zanurzania klejnotów ze świętymi imionami w wodzie, która potem miała zapobiegać wszelkim chorobom.⁶⁷

⁵⁹ D. Scarisbrick, *Tudor and Jacobean...*, s. 98–99.

⁶⁰ J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce*, t. III, Warszawa 1822, s. 61.

⁶¹ *Ibid.*, s. 62.

⁶² *Materiały źródłowe...*, s. 108.

⁶³ A. Pośpiech, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992, s. 80.

⁶⁴ J. Ruszczycówna, *Nieznane portrety ostatnich Jagiellonów*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1976, t. 20, s. 37, ryc. 21. Choć nie mamy pewności, czy jest to wyobrażenie autentycznego pomandera należącego do króla, gdyż portret powstał już po śmierci króla, jest to ważny ikonograficzny przekaz funkcjonujących ówczesnie wzorów dla tego rodzaju klejnotów.

⁶⁵ E. Smulikowska, *Ozdoby obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej jako zespół zabytkowy*, „Rocznik Historii Sztuki” 1974, t. X, s. 206, fot. 45; J. Samek, *Klejnoty Jasnej Góry*, Warszawa 1997, s. 8, 219, fot. 153.

⁶⁶ *Princely Magnificence...*, s. 65–66; J. Evans, *A History of Jewellery, 1100–1870*, London 1970, s. 125, fot. 66.

⁶⁷ R. Ganszyniec, *Studia do dziejów magii. Pas magiczny*, Lwów 1922, s. 7.

Klejnoty z monogramami Jezusa i Marii popularne były we wszystkich krajach Europy Zachodniej od XV do XVII wieku.⁶⁸ Ich projektowaniem zajmowali się wybitni artyści, tacy jak Hans Holbein, Jacob Mores czy Arnold Lulls.⁶⁹

Jedno z takich zawiesznień, niewiadomego pochodzenia, przechowują zbiory jasnogórskie. To niewielkie zawieszenie o wymiarach 5,1×4 cm, wykonane ze złota, diamentów, rubinów i szmaragdów, złożone jest z filigranowej plakiety z imieniem IHS i z doczepionej do niej, pofałdowanej banderoli z imieniem MARIA. Wybitne to dzieło sztuki złotniczej, datowane na koniec XV lub pierwszą połowę XVI wieku, łączone jest z Krakowem lub Węgrami.⁷⁰

Powszechna i niekwestionowana od czasów starożytnych wiara w magiczną moc klejnotów zaczyna się chwiać w XVI wieku. W drugiej jego połowie pojawiają się pierwsze twierdzenia nauki kwestionującej „moc” klejnotów. W 1572 r. Laurent Joubert pisze pierwszą księgę krytykującą stosowanie minerałów:

„Wydaje się zabobonem i kłamstwem jakoby w tych szlachetnych kamieniach miała tkwić jakaś tajna i niebywała moc, czy to gdy nosi się je na sobie czy też gdy używa się ich w postaci proszku”.⁷¹

Coraz więcej jest też lekarzy starających się pierwotnie „wypróbować” te przedmioty, by następnie stwierdzić, że są całkowicie nieskuteczne.

Mimo tych „odkryć” bardzo wolno zmieniał się świat starych wierzeń. Polska bardzo długo była owładnięta ciągle żywym myśleniem magicznym. Jeszcze w XVIII wieku, sławny encyklopedysta ksiądz Benedykt Chmielowski w swym poczytnym dziele *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyi pełna*, jeden z rozdziałów dzieła poświęca rozważaniom na temat właściwości kamieni i ich mocy⁷², które i w XIX wieku musiały jeszcze skutecznie leczyć, skoro znajdowały się w wyposażeniu apteki Paulinów na Jasnej Górze.

⁶⁸ Obszerne zestawienie tego rodzaju klejnotów zamieszczone w katalogu *Princely Magnificence...*, s. 65–66.

⁶⁹ *Ibid.*, s. 65.

⁷⁰ E. Smulikowska, *op. cit.*, s. 196, fot. 14.

⁷¹ G. Vigarello, *op. cit.*, s. 70.

⁷² B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyi pełna na różne tytuły iak na Classes podzielona, Mądrym dla memoryału, Idiotom dla nauki, Politykom dla Praktyki, Melancholikom dla rozrywki erygowana*, Kraków 1966, s. 321–333.

SUMMARY

The term ‘magical powers of jewels’ has been used conventionally to define protective and healing functions that were attributed to jewels from the ancient times until the industrial epoch. To the users of jewels this actually meant the use of allegedly natural properties of precious stones and metals or “secret (magical) powers” concealed before the human eye, which, however, man could discover with his reason and employ to his benefit.

In Poland, like in other European countries, the knowledge of the properties of stones and metals, based primarily on the experience of the ancients, could be acquired through medical studies in Salerno, Padua, and in Kraków. This knowledge entered wide circulation owing to popular herb books.

The purpose of this paper is to show how the ‘magical powers’ of stones and metals were used in Poland. One of the earliest, spectacular examples of the application of jewels as an apotropaic piece was the use at King Ladislaus Jagiello’s court of the so-called “dragon’s tongues” as protection against poison. Records of “dragon’s tongues” are still found in the sources relating to Kings Sigismund I and Sigismund Augustus.

The number of source records show that some of the most popular, generally available apotropaic pieces were medallions with the image of Agnus Dei (the Lamb), animal teeth, claws and hooves set in silver, as well as mountain crystal, coral and malachite. Expensive and rare apotropaic pieces, also used for healing purposes, were jewels with holy relics, jewels with holy monograms and symbolic shapes.

Healing properties were an attribute of miracle rings. One of such rings believed as early as the 13th century to miraculously cure epilepsy was sought after by King Sigismund Augustus from Henry VIII of England. Curative properties were also part of the expensive, difficult to obtain substances like bezoar, which was used to treat King Stephen Bathory, or a unicorn’s horn, one of the most expensive, hoarded in the royal or state treasuries of Kings Casimir the Jagellonian, Sigismund I (the Old), Sigismund Augustus, and Sigismund III Vasa. Extraordinary curative properties were part of stones, popularly termed precious, whose powers were strengthened by setting them in gold or silver.

Although as early as the latter half of the 16th century first opinions appeared doubting the “powers” of stones, 19th-century pharmacies still kept “stones for health”: pearls, emeralds, rubies, which is confirmed by the inventory of the pharmacy of Pauline Friars in the Jasna Góra shrine.